

# ZANIM NASTAŁA WOLNOŚĆ



INSTYTUT  
PAMIĘCI  
NARODOWEJ  
Oddział w Krakowie

O WOJNĘ PÓWSZECHNĄ  
ZA WOLNOŚĆ LUDÓW, PROSIMY CIĘ PANIE...

Wtorek 18/09/2018 CZĘŚĆ 1

## DROGA NA ZATRACENIE

Mocarstwa europejskie chciały nowego rozdania...

Nie spodziewały się, że droga, którą wybrały, doprowadzi do krwawej wojny

JOANNA LUBECKA

Przyzwyczailiśmy się wiązać wybuch pierwszej wojny światowej z zamachem serbskich nacjonalistów na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w Sarajewie. Śmierć habsburskiego następcy tronu rzeczywiście wywołała efekt domina w postaci kolejnych aktów wypowiedzenia wojny. Jednak faktyczne przyczyny wybuchu Wielkiej Wojny leżały w większości poza Europą i były efektem wielkiej gry mocarstw na przełomie XIX i XX wieku.

### Brzemie białego człowieka

W drugiej połowie XIX w. Europą i światem rządził „koncert mocarstw”, do którego należały Anglia, Francja, Rosja, zjednoczone Niemcy i Austro-Węgry. Ku upadkowi chyliła się potęga turecka, na której posiadłości z uwagą patrzyły mocarstwa europejskie.

Ogromny postęp technologiczny spowodował zapotrzebowanie na tanią siłę roboczą i surowce, a te znajdowały się przede wszystkim w Afryce i Azji. XIX-wieczny poeta angielski Alfred Austin zapytany, jaka jest jego osobista wizja rajy, odparł: „siedzieć w ogrodzie i przyjmować posłańców przynoszących wieści o brytyjskich zwycięstwach, na przemian: raz na lądzie, raz na morzu”.

Budowanie imperiów kolonialnych mieściło się między romantyczną wizją autora „Księgi Dżungli” Rudyarda Kiplinga, który kolonializm widział jako „brzemie białego człowieka”, a twardą opcją brytyjskiego polityka kolonialnego Johna Cecila Rhodesa, twierdzącego, że „im-



21 kwietnia 1894 r., zdjęcie rodzinne z okazji ślubu księżniczki saksońskiej Wiktorii Melity z wielkim księciem Hesji Ernestem Louisem. Członkowie królewskich rodzin pozujący do zdjęcia – m.in. królowa Anglii Wiktoria, car Rosji Mikołaj II i cesarz Niemiec Wilhelm II – staną 20 lat później po przeciwnych stronach frontu I wojny światowej

perium jest kwestią chleba i masy”. Dla jednych biały człowiek miał nieść ciężar przewodzenia barbarzyńskiemu światu, dla innych misja była pretekstem do brutalnego pozyskiwania bogactw i budowania przewagi nad pozostałymi mocarstwami.

### Pierwsze rozdanie

W ostatnim 30-leciu XIX w. układ sił wydawał się ustabilizowany. Wielka Brytania, największe imperium kolonialne, hołdowała zasadzie złośliwie nazywanej „splendid isolation” (wspaniałe odosobnienie). Areną jej działań były kolonie, nie angażowała się bezpośrednio w Europie, starając się jedynie utrzymać równowagę sił.

Jej odwiecznym i naturalnym wrogiem była Francja, dla której przeciwwagą stanowiło

coraz silniejsze Cesarstwo Niemieckie. Niepisany sojusz niemiecko-brytyjski wyznaczał pozostałe sojusze europejskie, determinowane interesami kolonialnymi.

Najbardziej naturalnym sojuszem w Europie było zawarte w 1879 r. przymierze między Niemcami i Austro-Węgrami. Łączyły je wspólnota kulturowa oraz brak zamorskich aspiracji monarchii habsburskiej, lokującej swe interesy na Bałkanach.

W 1882 r. do germańskiego tandemu, ku zdumieniu wielu europejskich rządów, dołączyły jeszcze Włochy. Tradycja ustrojowa i interesy gospodarcze lokowały je raczej po stronie Francji, jednak progermański władca Humbert I poprzez zawarcie Trójprzymierza reali-

zował własne sympatie polityczne.

Przestraszona wyraźnie antyfrancuskim ostrzem tego porozumienia Francja zaczęła montować własny system sojuszy. Nie było to łatwe zadanie. Wielkiej Brytanii w ogóle nie brano pod uwagę. Oba kraje dzieliła tradycyjna odwieczna niechęć, a ich rywalizacja w Egipcie wchodziła w coraz ostrzejszą fazę. Anglia posiadała pakiet kontrolny akcji wybudowanego przez Francuzów Kanału Sueskiego. Francuzi nie zamierzali zrezygnować z Egiptu, który wraz z podlegającym mu Sudanem miał stanowić wschodnią flankę pasa kolonii francuskich w Afryce, ciągnących się od Senegalu na zachodnim wybrzeżu po Egipt na wschodzie. Problem w tym, że brytyjska koncepcja opowania Afryki opierała się na pasie Kair - Kapsztad. Dla obu krajów rezygnacja z Egiptu była wykluczona. Zapalnym punktem były również Birma i Syjam, znajdujące się między francuskimi Indochinami a brytyjskimi Indiami. Francuzi musieli więc szukać sojusznika, który nie tylko byłby antyniemiecki, ale również antybrytyjski.

Idealna okazała się Rosja. Oba kraje miały aspiracje kolonialne, ale w innych miejscach świata. Polityka rosyjska do tej pory nie była antyniemiecka, lecz sojusz Niemiec z Austro-Węgrami, z którymi Rosja miała sprzeczne interesy na Bałkanach, automatycznie ustawił ją w opozycji do Trójprzymierza. Napięte stosunki rosyjsko-angielskie spowodowane były rosyjską ekspansją na Kaukaz - Rosjanie pokonali już wojowniczych Czeczenów i mieszkań-

ców Dagestanu i zbliżali się niebezpiecznie w kierunku Persji oraz Afganistanu. Rosja była więc dla Francji idealnym sojusznikiem - przymierze zawarto ostatecznie w 1892 r. i przetrwało ono aż do rewolucji bolszewickiej.

### Oczekiwana zmiana miejsc

Zjednoczone Niemcy stosunkowo późno wystartowały w rywalizacji kolonialnej, większość atrakcyjnych terytoriów zamorskich była już zajęta, ale ambicje cesarza Wilhelma II były ogromne. Cesarstwo niemieckie rozwijało się w błyskawicznym tempie, mogło przeznaczać ogromne kwoty na rozwój gospodarki i armii. Sprzyjająca do tej pory Niemcom Wielka Brytania z niepokojem patrzyła na wzrost ich potęgi.

Tanie niemieckie towary zaczęły wkraczać na kolonialne rynki imperium, a nawet na wewnętrzny rynek brytyjski. W obronie rząd brytyjski postanowił wykorzystać patriotyzm, wychodząc z założenia, że brytyjski konsument nie kupi świadomie towaru niemieckiego. W 1887 r. pojawiła się więc etykieta: made in Germany, jednak przeciętny Brytyjczyk mimo wszystko wybierał tańszy i często solidniejszy produkt niemiecki.

Jeszcze groźniejsze okazały się niemieckie inwestycje we flotę. Wielka Brytania opierała swoją potęgę na zasadzie „two power standard”, zgodnie z którą jej flota miała być tak liczna, jak dwóch kolejnych mocarstw razem wziętych. Tempo niemieckiej produkcji okrętów zagrażało brytyjskiemu monopolowi. Czarę goryczy przelał skandal dyplomatyczny.

Pod koniec XIX w. walczyły z Burami - białymi osadnikami na południu Afryki - Brytyjczycy, ponosili klęski. Wtedy też cesarz Wilhelm II przesłał prezydentowi republik burskich depeszę gratulacyjną, w której nazwał oddziały brytyjskie „zbrojnymi bandami”. Królowa brytyjska Wiktoria, prywatnie babka Wilhelma, odpowiedziała oburzona: „Jako babka Wszechcesarskiej Mości, dla której byłes łaskaw wyrażać tyle afekcji, nie mogę się powstrzymać od wyrażenia głębokiego żalu z powodu wysłania telegramu do prezydenta Krügera”.

Wkrótce doszło do przełomu, którym było zbliżenie między Francją i Wielką Brytanią, ukoronowane podpisaniem w 1904 r. entente cordiale (serdecznego porozumienia), uzupełnionego w 1907 r. umową brytyjsko-rosyjską. Mocarstwa podzieliły się koloniami i rozgraniczyły strefy wpływów. Po zabójstwie włoskiego króla Humberta I również Włochy tajnie współpracowały z Ententą.

W ten sposób ukształtowały się dwa bloki mocarstw, które w takiej konstelacji będą walczyły ze sobą w I wojnie światowej. Do Niemiec i Austro-Węgrów dołączyły jeszcze Bułgaria i Turcja, a do państw Ententy Włochy, Japonia, a w 1917 r. również Stany Zjednoczone. Konflikty bałkańskie nie doprowadziłyby do wybuchu wojny, gdyby nie fakt, że za każdym z małych narodów stał potężny protektor, czekający na pretekst. Mocarstwa europejskie chciały nowego rozdania i przetasowania w koloniach, lecz nie spodziewały się, że droga, którą wybrały, doprowadzi do czteroletniej wyniszczającej wojny.

#MOJA  
NIEPODLEGŁA.

FOT. DOROTA KORCZAKA

WOLNOŚĆ  
– RDZEŃ  
POLSKOŚCI

**JESTEŚMY WSPÓLNOTĄ**, której dzieje w ostatnich wiekach były i dramatyczne, i obfitujące w wyjątkowe fenomeny. Nasza historia wiecie od mocarstwowości i wielkości I Rzeczypospolitej do upadku i odrodzenia. Dwukrotnie w XX wieku odzyskiwaliśmy niepodległość, tworząc najpierw II, a potem III Rzeczypospolitą. Od trzeciego rozbioru Polski do upadku komunizmu, przez prawie dwieście lat, z krótką przerwą w dwudziestolecie międzywojennym, żyliśmy w niewoli: zaborczej, okupacyjnej lub komunistycznej. Mimo to ocaliliśmy polską tożsamość, język, tradycję i kulturę. Siedem pokoleń naszych przodków niestrudzenie bito się o niepodległość, o powrót Polski na mapę Europy lub przywrócenie jej państwowej suwerenności. Trzonem naszej wspólnotowej tożsamości pozostawało przez minione wieki niezłomne dążenie do wolności. Janusz Kurtyka, w latach 2000-2005 dyrektor Oddziału IPN w Krakowie, a później prezes Instytutu, podkreślał, że pojęcie wolności jest dla Polaków i naszej tradycji pojęciem szczególnym: „Słowo i treści z nim związane były ważne zarówno dla narodu szlacheckiego w I Rzeczypospolitej, jak i dla konsolidującego się w warunkach niewoli nowoczesnego narodu polskiego w XIX w., i tak samo były ważne dla Polaków przez cały wiek XX – od walki o odrodzenie państwa (1914-1921) po rewolucję solidarnościową i jej długi marsz (1980-1989)”. W roku 100. rocznicy Odrodzenia Rzeczypospolitej oddajemy w Państwa ręce cykl historyczny przypominający nasze zwycięskie zmagania o wolność z początku XX wieku. **dr hab. Filip Musiał, prof. AIK dyrektor Oddziału IPN w Krakowie**

INSTYTUT  
PAMIĘCI  
NARODOWEJ  
Oddział w KrakowieZANIM NASTAŁA  
WOLNOŚĆ

Bezpłatny dodatek Oddziału IPN w Krakowie do „Dziennika Polskiego” z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę.  
Redagują:  
Wojciech Frazik, Michał Wenkier, Maciej Zakrzewski

## Z ROSJĄ? Z AUSTRIĄ? A MOŻE SAM

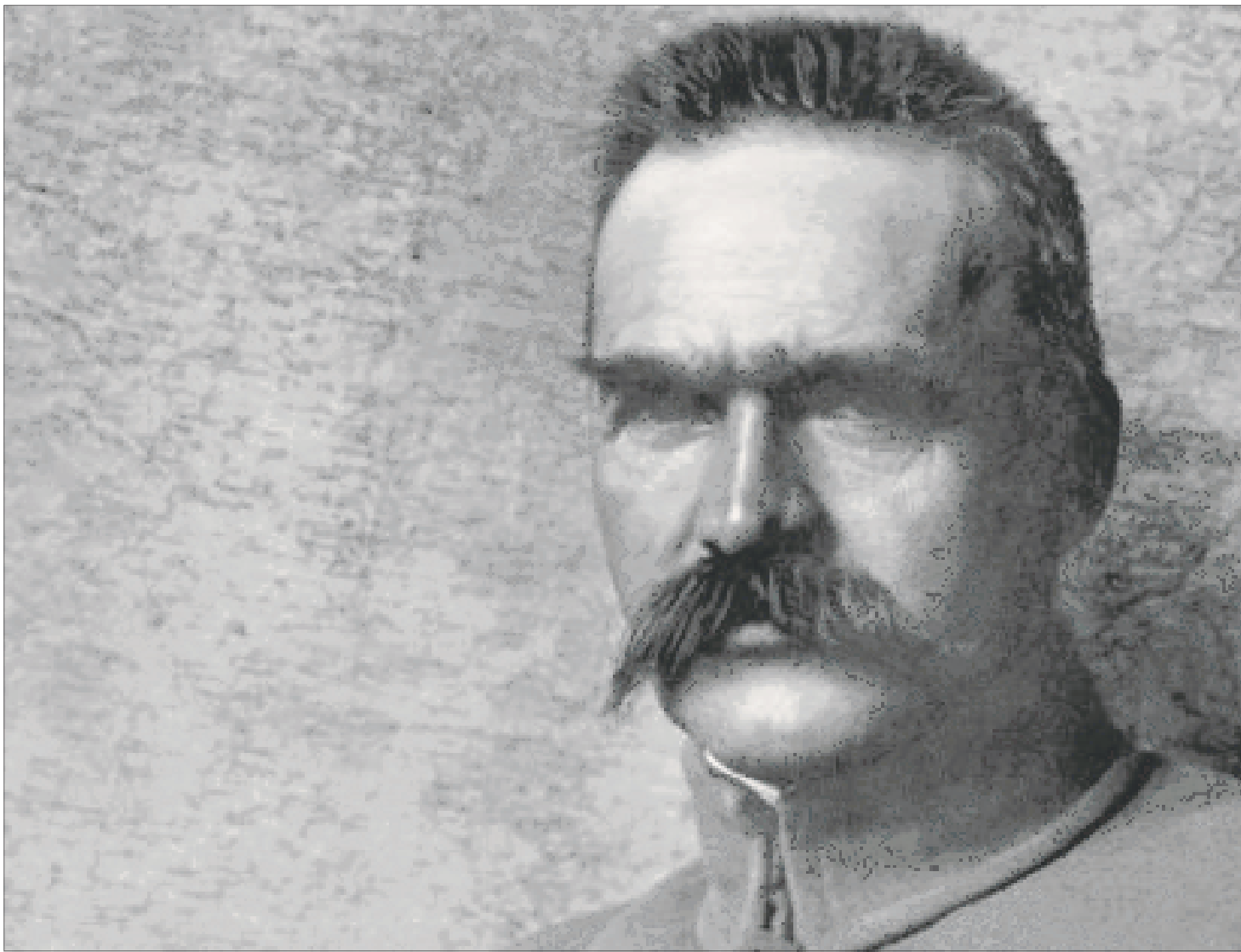
WOJCIECH FRAZIK

**G**dy w 1907 r. ukształtowały się dwa wrogie sobie bloki mocarstw, które podzieliły państwa zaborcze, wojna stała się nieunikniona. Polacy, którzy mieli znaleźć się po dwóch stronach przyszłego frontu, musieli zdecydować, jak się zachować w obliczu nieuchronnego konfliktu. Konfliktu, który niezależnie od rozstrzygnięcia musiał odmienić los narodu.

W zbliżającej się wojnie stanąć miały przeciw sobie państwa Trójprzymierza: Niemcy, Austro-Węgry i Włochy (ostatecznie wystąpiły po drugiej stronie) oraz Trójporozumienia: Francja, Wielka Brytania i Rosja. Głównym obszarem rywalizacji w Europie stały się Bałkany, gdzie w sposób najbardziej widoczny ścierały się interesy trzech monarchii zaborczych pod władzą Habsburgów, Hohenzollernów i Romanowów. W tym kontekście sprawa polska na arenie międzynarodowej nie istniała. Jednak pod wpływem układu sił w Europie rozwijające się na ziemiach polskich nowoczesne ruchy polityczne po 1908 r. zaczęły kształtować tzw. orientacje rozwiązania sprawy polskiej i w duchu swoich idei oddziaływały na szersze koła niezaangażowane politycznie.

Dwie grupy miały prostą receptę, która faktycznie pomijała polskie aspiracje narodowe. Część środowisk konserwatywnych we wszystkich trzech zaborach opowiadała się za lojalizmem wobec władców państw, w których przyszło Polakom żyć. Socjaliści-internacjonalisci wyobrażali sobie, że wojnę imperialistyczną przekształcą w rewolucję społeczną obejmującą wszystkie walczące kraje. W ich wizji kwestie narodowe miały zniknąć wraz ze zwycięstwem rewolucji. Liderka Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy Róża Luksemburg naukowo dowodziła, że ziemie polskie organicznie zrosły się już z państwami zaborczymi, więc utworzenie hipotetycznej Polski byłoby gospodarczym krokiem wstecz, a zaangażowanie proletariatu w walkę o niepodległość odrywałoby go od zasadniczego celu, jakim była rewolucja. Wpływy obu tych grup były w społeczeństwie polskim dość ograniczone.

**Główny wróg: Niemcy**  
Siłą polityczną, która najwięcej miała do powiedzenia we wszystkich trzech zaborach, była narodowa demokracja (endecja). Powstała pod koniec XIX wieku jako ugrupowanie



Józef Piłsudski za najważniejsze uważał przygotowanie kadr przyszłej armii powstańczej, które wkroczą do zaboru rosyjskiego. Bazą dla tych działań

niepodległościowe akcentowała rolę narodu pojmowanego nowoczesnie jako wspólnota wszystkich warstw społecznych. Miała ambicję występowania w interesie całego narodu, niezależnie od granic rozbiorowych. Jej przywódca Zygmunt Balicki i Roman Dmowski podkreślali konieczność zerwania z tradycyjną polską polityką kierującą się mrzonkami oraz emocjami i prowadzenia polityki realnej, opartej na niemal matematycznej kalkulacji.

To Dmowski odegrał główną rolę w sformułowaniu programu politycznego endecji. Stwierdzał, że pod panowaniem rosyjskim znajduje się część Polski największa i najważniejsza. Jej status miał przesądzić o losie Polski w przyszłości. Nie dostrzegając w pierwszych latach XX wieku żadnych realnych przesłanek odzyskania niepodległości, skupił się na uzyskaniu tego, co wydawało się możliwe. Dlatego po rewolucji 1905 r. zabiegał jako prezes Koła Polskiego w Dumie (rosyjskim parlamencie) o autonomię dla Królestwa Polskiego.

W 1908 r. Dmowski opublikował po polsku, a potem także w innych językach swój ma-

nifest polityczny „Niemcy, Rosja i kwestia polska”. Głosił w nim, że Rosja jest państwem zacofanym, słabym, a źródłem tej słabości jest ucisk policyjny skierowany przeciw narodom nierosyjskim. Ucisk ten nigdy jednak nie okazał i nie okazał się skuteczny wobec stojących wyżej cywilizacyjnie Polaków. Z pewnością inaczej postrzegał zjednoczone niedawno Niemcy: państwo dynamiczne, o wielkim potencjale i rosnących wciąż aspiracjach. Zauważał ogromne niebezpieczeństwo polityki germanizacyjnej w zaborze pruskim, którą rozumiał jako element przygotowań do dalszej ekspansji terytorialnej na wschód. Przestrzegał też przed niemieckimi wpływami w rosyjskich sferach rządzących. Szansę dla Polski, Europy i samej Rosji dostrzegał w przebudowie tej ostatniej. Miała ona porzucić ideę „jednej, niepodzielnej Rosji”, dopuścić do głosu inne narody, przede wszystkim Polaków, dać im autonomię. Taka Rosja odrodzi się i będzie w stanie przeciwstawić się Niemcom. Polacy w tej koncepcji mieli stać się obrońcami Europy przed ekspansją niemiecką.

Orientacja na Rosję była dla Dmowskiego wyborem mniejszego zła, konsekwencją uznania, który wróg jest groźniejszy. Dla jego zwolenników zwycięstwo koalicji angielsko-francusko-rosyjskiej oznaczało zjednoczenie wszystkich ziem polskich, co byłoby znaczącą zmianą na lepsze w położeniu narodu polskiego. Jednak ani rosyjskie sfery polityczne, ani rosyjska opinia publiczna nawet w obliczu wojny europejskiej nie były gotowe przyjąć jego oferty. Musiał więc uznać, że pozostaje tylko czekać na zmianę koniunktury. Po latach Dmowski pisał do Ignacego Jana Paderewskiego: „[...] moje »moskalofilstwo« zaczęło się od ententy angielsko-rosyjskiej, [...] ja siedłem tylko konsekwentnie z Anglią i Francją, pomagałem, jak mogłem, do tego, żeby użyć Moskali przeciw Niemcom, dopóki i o ile użyć się dadzą. Jeżeli jest nagroda w życiu przyszłym za dobre czyny, to fraterizowanie się z byłem, do którego nikt większego wstępu ode mnie nie miał, będzie mi policzone jako największe poświęcenie mego życia”.

Jednak to nie te skrywane głęboko uczucia, lecz praktyczne posunięcia polityczne, które

nie przynosiły spodziewanych skutków, a były widoczne dla ogółu, powodowały, że lider endecji postrzegany był jako ugodowy polityk prorosyjski. Efektem tego były rozłamy w kierowanym przez niego ruchu i odchodzenie szczególnie młodszych działaczy, którzy ewolucję taktyki uważali za porzucenie programu niepodległości.

**Główny wróg: Rosja**

Z tych samych założeń dotyczących podziału ziem polskich między państwa zaborcze wyciągano też zupełnie przeciwne wnioski. Znaczną część polityków galicyjskich uznawała, że przyszłość narodu polskiego trzeba związać z austriackim domem panującym. Słabnąca monarchia habsburska, która w 1867 r. zgodziła się na autonomię Galicji, co przyniosło Polakom nieskrępowane warunki rozwoju życia narodowego, miała zyskać nowe perspektywy przez przyłączenie ziem zaboru rosyjskiego i stworzenie państwa złożonego z trzech członów: Austro-Węgier-Polski.

Politycy galicyjscy, łącząc polski interes narodowy z interesem państwowym Austrii,

# RODZIELNIE WALCZYĆ O NIEPODLEGŁOŚĆ...



...mogła być tylko autonomiczna Galicja

dów budziła sprzeciw polityków węgierskich.

## Zróbmy powstanie

Po stronie Austrii, ale wychodząc z zupełnie innych założeń i chcąc osiągnąć inne cele, zamierzała też wystąpić grupa, którą określano mianem irredentystów, czyli zwolenników niepodległości. Dla nich Rosja, posiadająca największą część ziem polskich, również była głównym wrogiem.

Niekwestionowany przywódca tej orientacji Józef Piłsudski zakładał, że zachodnie tereny Królestwa Polskiego w pierwszych dniach po wypowiedzeniu wojny staną się swego rodzaju „ziemią niczyją”, co trzeba wykorzystać do wybuchu powstania, proklamowania niepodległości Polski i postawienia mocarstw przed faktem dokonanym. Piłsudski, nie widząc wśród ludności Królestwa gotowości do zrywu po klęsce rewolucji lat 1905-1907, za najważniejsze uważał przygotowanie wcześniej kadr przyszłej armii powstańczej, które wkroczą do zaboru rosyjskiego i stopniowo poderwą masę. Z oczywistych względów bazą dla tych działań mogła być tylko autonomiczna Galicja. Irredentyści głosili: „Jak długo Austro-Węgry walczyć będą w interesie swojej państwowości przeciwko Rosji, są one naszym naturalnym sprzymierzeńcem. Ich zwycięstwo będzie naszym zamiarem sprzyjało, będzie ono w naszym interesie, tak jak w naszym interesie leży całkowite pokonanie Rosji w zbliżającej się wojnie. Ale nie spuścimy z oka naszego własnego stanowiska i w pierwszym rzędzie naszych własnych praw, praw ludu polskiego bronić będziemy”.

Z tych założeń wyrosły organizacje paramilitarne, występujące otwarcie i konsekwentnie pod sztandarem niepodległości. Jednak nieunikniony kontakt twórców ruchu strzeleckiego z armią, w tym wywiadem austriackim, narażał ich na oskarżenia o agenturalność. Balicki w cyklu artykułów „Dezorientacja austriacka” przedstawił nawet ruch niepodległościowy jako prowokację pułkownika Redla, oficera austriackiego Sztabu Generalnego, bohaterą głośnej afery zdemaskowanego właśnie jako szpieg rosyjski. Innym ważnym czynnikiem wpływającym na postrzeganie zwolenników irredenty były lewicowe korzenie czołowych postaci ruchu. Wiele z nich wywodziło się z Organizacji Bojowej PPS, także socjaliści galicyjscy byli najpoważniejszym ugrupowaniem wspie-

rającym niepodległościowców. Nic więc dziwnego, że często patrzono na nich jako niebezpiecznych rewolucjonistów.

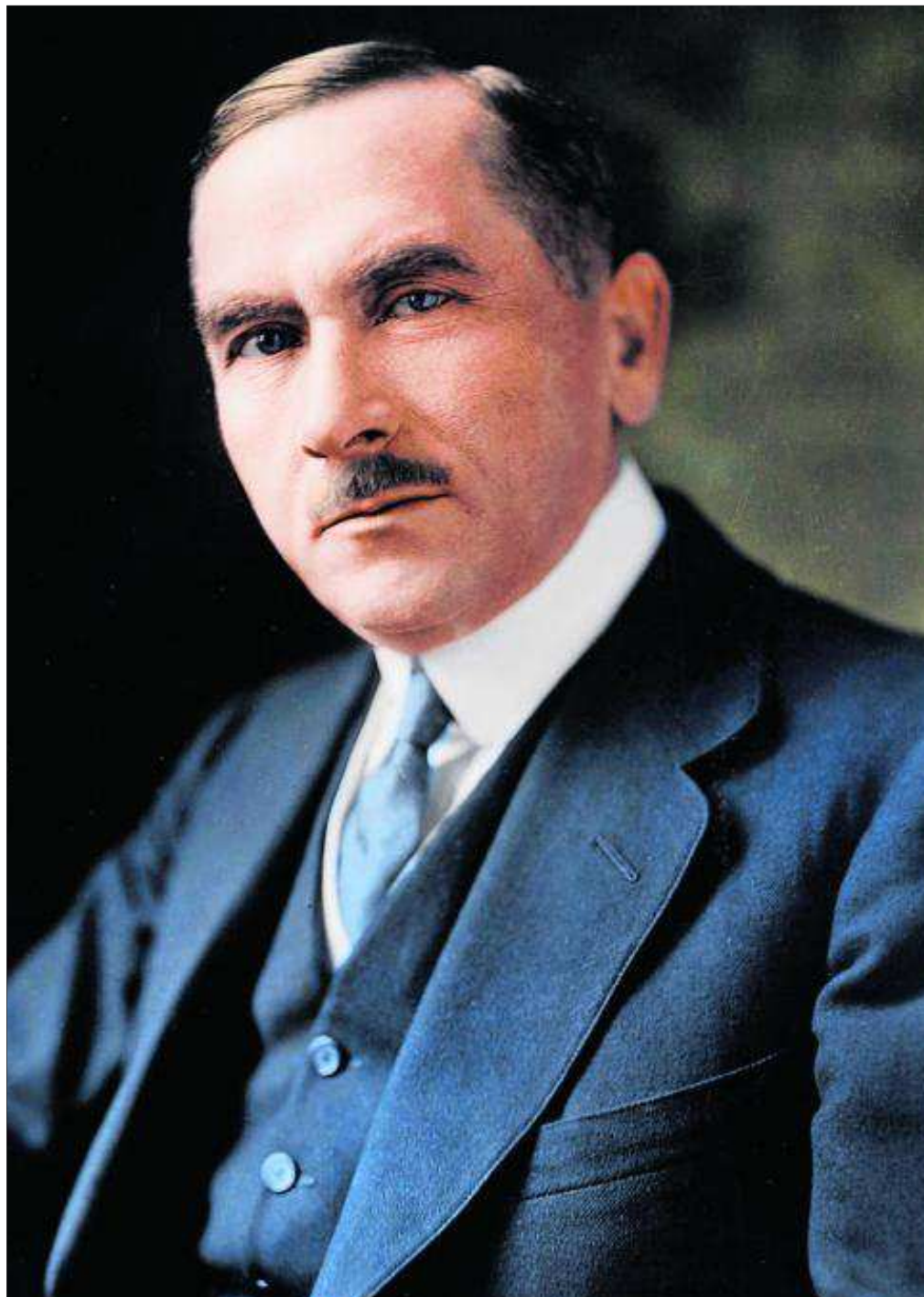
## Wojna za progiem

Spór o orientację szczególnie ostro wybrzmiał w latach 1912-1913, gdy dwie wojny bałkańskie o mało nie doprowadziły do wybuchu konfliktu zbrojnego między mocarstwami, a równocześnie zmieniły całkowicie mapę tego regionu, likwidując ostatecznie panowanie tureckie nad tamtejszymi małymi narodami.

Rozwijający się wtedy gwałtownie w Galicji ruch paramilitarny krytykowany był powszechnie w prasie wszystkich zaborów, opanowanej w większości przez endecję lub lojaliści. Głoszono, że wojna europejska, niezależnie od jej wyniku, może przynieść tylko pogorszenie położenia Polaków. Publicyści narodowej demokracji - zwolennicy orientacji na Rosję - uważali ruch strzelecki za antyrosyjską prowokację austriacką, inspirowaną przez Żydów, za wynik niedojrzałości politycznej irredentystów. „Do niedawna ktokolwiek by zechciał mówić o przygotowaniu dziś powstania w Polsce, o konspiracyjnym organizowaniu stałej armii polskiej, byłby uznany, nawet w sferach młodzieży, za półgłówka. Ale oto przyszedł moment, że komuś poza Polską taki prąd w Polsce wydał się pożądanym jako ewentualne narzędzie do jego celów” - pisał główny dziennik endecji w Królestwie „Gazeta Warszawska”.

Znakomita większość publicystów we wszystkich zaborach zajmowała wobec irredentystów stanowisko wrogie lub przynajmniej niechętne. Obawiali się, że po raz kolejny Polacy spragnieni wolności chwycą za broń, by wykorzystać dogodną w ich mniemaniu koniunkturę międzynarodową. Tymczasem doświadczenia przeszłości mówiły, że mimo sympatii, jaką jednemu Polakom łączyła każda walka w Europie z walką o ich wolność, zawsze doznawali zawodu. Każdy zryw przynosił tylko pogorszenie położenia narodu.

Czytelnikom przedstawiano działaczy niepodległościowych jako maniakałnych emigrantów z Królestwa, „wiecznych studentów i chodzików patriotycznych”, których „ciemne i bez tego głowy otumania naprężona sytuacja międzynarodowa i wywołana przez wypadki bałkańskie możliwość wojny europejskiej”. Konserwatywny krakowski „Czas” przestrzegał przed anonimowymi siłami prowadzącymi



Orientacja na Rosję była dla Romana Dmowskiego, przywódcy endecji, wyborem mniejszego zła

„politykę gimnazjalistów”. Dzienniki z Królestwa Polskiego i Księstwa Poznańskiego pisały o Galicji jako o kraju ogarniętym zarazą umysłową, gdyż ruch objął nie tylko młodzież, którą można usprawiedliwić, ale i ludzi poważnych.

Niezrozumienie bądź fałszowanie założeń i celów ruchu irredentystycznego było zjawiskiem powszechnym. Przypisywano strzelcom chęć sprowokowania za wszelką cenę wojny rosyjsko-austriackiej lub podjęcia działań powstańczych niezależnie od sytuacji międzynarodowej. Przewidywano w związku z tym, że Rosja wykorzysta akcję strzelców jako pretekst do represji i osiągnięcia tą drogą swych celów rosyjskich i bez tego głowy otumania naprężona sytuacja międzynarodowa i wywołana przez wypadki bałkańskie możliwość wojny europejskiej”. Konserwatywny krakowski „Czas” przestrzegał przed anonimowymi siłami prowadzącymi

Lojaliści wskazywali, że działacze niepodległościowi uzurpują sobie prawo występowania w imieniu społeczeństwa, gdy w rzeczywistości w każdym zaborze istnieje legalne przedstawicielstwo narodu w postaci Kół Polskich w parlamentach państw zaborczych. Szczególnie ostre, niemal histeryczne, były w tym względzie artykuły zamieszczone w konserwatywnym „Kurierze Polskim”, w których wykazywano, że z akcją niepodległościową „nie mamy nic wspólnego”.

Odpierając te zarzuty, gazety opowiadające się za irredentą silnie i stale akcentowały, że wojna między imperium carskim a monarchią Franciszka Józefa jest nieunikniona, a chwilowe zmniejszenie napięcia nie likwiduje istoty konfliktu, lecz jedynie odsuwa ostateczne jego roz-

wiązanie. Dlatego wyciągano z tego wniosek, że praca przygotowawcza jest konieczna i usprawiedliwiona, jeśli naród ma być gotowy na wszelkie ewentualności, jeśli chce odegrać w historii rolę czynną i decydować sam o swoich losach. Podkreślano, że prace te prowadzą znani, legalni działacze, w oparciu o austriackie prawo.

Czerpiąc z doświadczeń wojen bałkańskich i jednakowo dostrzegając na Bałkanach zwycięstwo zasady narodowości, niepodległościowcy wzywali do samodzielnego czynu zbrojnego, ugodowcy zalecali bierność i oczekiwanie na wypełnienie się praw historycznych również w stosunku do Polski. Dynamicznie zmieniająca się sytuacja po wybuchu wojny światowej wszystkich zmusiła do korekty tych założeń.



Przywódcy PPS na zjeździe w Londynie w 1896 r. Od lewej siedzą: Ignacy Mościcki, Bolesław Jędrzejowski, Józef Piłsudski, Aleksander Dębski. Stoją Bolesław Miklaszewski i Witold Jodko-Narkiewicz

TEODOR GAŚSIOROWSKI

U schyłku XIX w. na ziemiach polskich podzielonych pomiędzy trzy państwa zaborcze narastały działania mające na celu odwołanie niepodległego Państwa Polskiego.

O ile w Austro-Węgrzech i Rzeszy Niemieckiej miały one formę w pewnej mierze jawną i posiadającą swe odbicie w pracach polskich posłów do parlamentów, to Cesarstwo Rosyjskie pozostawało matczynym jedynowładztwem, w którym wszelka myśl o niepodległej Polsce stanowiła przestępstwo. Mimo to w różnych grupach społecznych myśl taka była obecna.

Część z nich zmierzała do celu drogą współpracy z carskim aparatem władzy i planowała najpierw uzyskanie autonomii, później ewentualnie odwołanie Królestwa Polskiego pod rządami dynastii Romanowych. Na drugim biegunie polityki lokowali się ci, którzy zamierzali odbudować Państwo Polskie nie jako monarchię, ale jako republikę rządzoną przez parlament wyłoniony w drodze demokratycznych wyborów przez wszystkie warstwy społeczeństwa. To środowisko było szczególnie zwalczane przez policję polityczną.

#### Zjazd Paryski

Działające w konspiracji kółka socjalistyczne nie posiadały jednolitej struktury, ani wspólnego kierownictwa. Skupiały

się raczej wokół przywódców posiadających mniejszą lub większą charyzmę. Z czasem nawiązywały ze sobą współpracę, ale wymogi konspiracji uniemożliwiały podjęcie takich działań na większą skalę.

W tej sytuacji działacze socjalistyczni zdecydowali o zorganizowaniu, poza zasięgiem carskiej Ochrony, zjazdu, na którym miały zapadnąć decyzje o sposobach i metodach przyszłych działań. Wybór padł na Paryż. W dniach 17-23 listopada 1892 r. odbyło się wiele spotkań ośmiorga działaczy wywodzących się z Polsko Socjalno-Rewolucyjnej Partii „Proletariat” (określanych też jako grupa „Przedświt”), czterech członków wydelegowanych przez Zjednoczenie Robotnicze, troje działaczy Polskiej Gminy Narodowo-Socjalistycznej (określanych grupą „Pobudki”) oraz niezrzeszonych formalnie Bolesława Limanowskiego i Wacława Podwińskiego. W naradach

uczestniczył także Stanisław Grabski ze Związku Robotników Polskich (nie posiadający jednak pełnomocnictwa do reprezentowania tej organizacji).

Nie był to formalny zjazd delegatów partii, ale niemalże prywatne spotkanie ludzi z różnych formacji politycznych, których celem było utworzenie jednolitej partii socjalistycznej. Nie brali w nim nawet udziału reprezentanci wszystkich odłamów ruchu socjalistycznego z ziem polskich.

Niemniej zapadła wówczas decyzja o powołaniu Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich. Miała to być „organizacja polityczna polskiej klasy robotniczej, walczącej o swe wyzwolenie z jarzma kapitalizmu, dąży przede wszystkim do obalenia dzisiejszej niewoli politycznej i zdobycia władzy dla proletariatu. W dążeniu tym celem jej jest niepodległa rzeczpospolita demokratyczna”.

## OD POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ DO ZWIĄZKU WALKI CZYNNEJ

Przyjęto także bardziej szczegółowy program zakładający wprowadzenie demokratycznego systemu władzy, zrównanie praw obywateli bez względu na ich pochodzenie, rasę, narodowość i wyznanie. Zapowiedziano wolność słowa, darmowe szkolnictwo, wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy.

#### Niepodległościowcy i internacjoniści

Złudzenia jednolitego frontu załamały się bardzo szybko. W czerwcu 1893 r. w Lasach Ponarskich, nieopodal Wilna, doszło do spotkania działaczy socjalistycznych nazwanego I Zjazdem Krajowym Polskiej Partii Socjalistycznej. Ujawniły się tam różnice poglądów, co do ostatecznego celu partii.

Na tym tle w sierpniu 1893 r. nastąpił pierwszy (z serii kilku) rozłam. Odeszła mniejszościowa grupa socjalistów – internacjonalistów – którym zależało jedynie na obaleniu

kapitalistów, bez konieczności odbudowywania niepodległego państwa polskiego. Utworzyli oni nową partię: Socjal-Demokrację Królestwa Polskiego (później dodano do nazwy: i Litwy).

W lutym 1894 r. w Warszawie odbył się drugi, konspiracyjny Zjazd PPS. Wyłoniono wówczas czteroosobowy Centralny Komitet Robotniczy. Na wszelki wypadek wybrano także dwóch zastępców członków CKR. Na Zjeździe zapadła również decyzja o wydawaniu konspiracyjnego pisma „Robotnik”, jako centralnego organu partii. Pół roku później, w sierpniu 1894 r., organizacja stanęła przed poważnym kryzysem. Policja polityczna aresztowała trzech członków CKR. Jeden z zastępców członka CKR zagrożony aresztowaniem udał się na emigrację. Pozostali na wolności Józef Piłsudski i Kazimierz Pietkiewicz mimo wszystko kontynuowali działalność. Zorganizowano

terenowe komitety robotnicze w Warszawie, Radomiu i Zagłębiu Dąbrowskim. Przedstawiciele partii wzięli udział w 1896 r. w londyńskim kongresie II Międzynarodówki.

W lutym 1900 r. Ochrona odniosła duży sukces. Rozbiła w Łodzi drukarnię „Robotnika” i aresztowała Józefa Piłsudskiego. Oznaczało to przechwycenie redaktora naczelnego ważnej gazety i zarazem połowy CKR PPS. Partia szybko otrząsnęła się po tym ciosie. „Robotnika” zaczęto drukować w Londynie i przemycać nad Wisłę. Czterech działaczy odtworzyło Centralny Komitet Robotniczy. Niemniej grupa członków PPS zaczęła się domagać, aby na akcje policji odpowiedzieć terrorem. Wkrótce odeszli oni z partii, zakładając nowe ugrupowania – III Proletariat.

#### Pierwsze akcje

Niebawem w poglądach PPS na terroryzm nastąpiła znacząca zmiana. Duża liczba policyjnych agentów i brutalne akcje policji w czasie robotniczych manifestacji skłoniły partię do zorganizowania samoobrony. W lutym 1904 r. wysunięto koncepcję wyodrębnienia z grup partyjnych agitatorów specjalnych bojówek. Ich zadaniem miała być ochrona manifestantów i likwidacja policyjnych szpicli. Piłsudski widział w tych bojówkach załazek przyszłych oddziałów wojskowych.

W kwietniu 1904 r. powstała w Warszawie pierwsza grupa

samoobrony. Z czasem zwerbowało do niej około 40 młodych robotników z Pragi i Woli. Za uzbrojenie musiały im służyć początkowo pałki i kamienie. O ile było to wystarczające do likwidacji pojedynczych osób, to do zabezpieczenia manifestacji było stanowczo zbyt mało, o czym przekonano się w lipcu i sierpniu 1904 r., gdy zorganizowano niewielkie wiece, rozpraszane po kilkunastu minutach.

W październiku 1904 r. krakowska Konferencja CKR zdecydowała o rozbudowie bojówek, które otrzymały nazwę Kół Techniczno-Bojowych. Stało się to niezbędne, gdy carskie władze ogłosiły mobilizację do wojska w związku z wojną przeciwko Japonii. 28 października 1904 r. na ul. Karmelickiej w Warszawie doszło do masowej demonstracji antywojennej. W trakcie jej rozbijania policja raniła blisko 80 osób. Robotnicy domagali się odwetu.

Chrzest bojowy Koła Techniczno-Bojowe przeszedł w czasie kolejnej demonstracji 13 listopada 1904 r. na placu Grzybowskim w Warszawie. Gdy Kozacy ruszyli z wyciągniętymi szabłami do ataku na tłum, nie wszyscy manifestanci się rozbiegli. Kilkunastu z nich wyciągnęło spod płaszczy pistolety, specjalnie zakupione na tę okazję belgijskie Browningi, które z czasem przeszły do legendy socjalistycznych bojówek. Niespodziewany ostrzał zatrzymał na chwilę rosyjskich żołnierzy.

Później miały miejsce następne walki uliczne. 24 grudnia 1904 r. w Radomiu i 15 stycznia 1905 r. w Łodzi odbyły się regularne wymiany ognia. W obu tych manifestacjach zginęli chorążowie czerwonych sztandarów prowadzący demonstrantów. W Łodzi 15 kwietnia 1905 r. w odwecie zlikwidowano oficera policji, który nie będąc na służbie, zastrzelił z platformy przejeżdżającego tramwaju robotniczego chorążego.

Eskalując antywojenne akcje bojowcy wysadzili kilka mostów w rejonie Łodzi, Radomia i Zduńskiej Woli, co miało zatrzymać transporty ze zmobilizowanymi wywożonymi do Rosji. Równolegle rozbudowywano strukturę - licznie i organizacyjnie. Do końca lutego 1905 r. w całej Kongresówce powstało kilkanaście bojowych „dziesiątek” liczących w sumie blisko 500 ludzi. Oprócz grup bojowych utworzono konspiracyjne laboratoria produkujące materiały wybuchowe i fałszujące dokumenty.

### Bojowcy

5 lutego 1905 r. VII Zjazd PPS zdecydował o powołaniu do życia Organizacji Spiskowo-

Bojowej PPS, która „stanowiła nasze pierwsze szeregi w momencie rewolucji”. Na jej czele stanął Wydział Spiskowo-Bojowy CKR (utworzony w marcu 1905 r.), który miał zajmować się kwestiami organizacyjnymi, zaopatrzeniem w broń. W ramach Wydziału funkcjonowała Zagraniczna Komisja Konspiracyjna planująca działania terrorystyczne.

Józef Piłsudski, który wszedł w skład Komisji, zaczął głosić konieczność podjęcia na szeroką skalę akcji zbrojnych. Działacze CKR zorientowani na współpracę z rosyjskimi socjalistami uważali z kolei, że samodzielne akcje do niczego nie doprowadzą, a carat zostanie obalony przez zrewoltowane masy rosyjskich robotników.

Do końca 1905 r. Wydział zorganizował w Warszawie 18 bojowych „dziesiątek”, w tym jedną składającą się tylko z robotników żydowskich. Dalsze 90 (w tym pięć żydowskich) powstało w innych ośrodkach Kongresówki. Walczyły w nich ponad 1300 bojowców.

Od czerwca 1905 r. bojówki podlegały Okręgowym Komitetom Robotniczym. W gestii Wydziału pozostało opracowywanie taktyki walki, przygoto-

wanie środków technicznych oraz organizacja zamachów na wysokich urzędników carskiej administracji i policji.

Rozbudowa Organizacji Spiskowo-Bojowej i dynamiczny wzrost liczby przeprowadzanych przez nią akcji spowodowały wzmożone przeciwdziałania policji. Jesienią 1905 r. fala aresztowań zarówno szeregowych bojowców, jak i przywódców niemal doprowadziła do rozbitcia organizacji. W tej sytuacji Rada Partyjna PPS na swoim II posiedzeniu 15 października 1905 r. w Mińsku Litewskim zdecydowała o przeorganizowaniu Organizacji Spiskowo-Bojowej w Organizację Bojową PPS. Jej podstawową komórką była „piątka bojowa” (zorganizowano ich 87). Trzy „piątki” tworzyły jeden z 27 „oddziałów”. Kilka „oddziałów” z jednego terenu (Warszawa, Płock, Radom-Kielce, Zagłębie Dąbrowskie, Łódź, Lublin-Siedlce) stanowiło „okręg”. W szeregach Organizacji Bojowej walczyło ponad 800 ludzi.

Spośród bojowców tylko nieliczni posiadali podstawowe wykształcenie wojskowe. W celu zlikwidowania tego problemu w listopadzie 1905 r. zorganizowano w Krakowie

konspiracyjną szkołę instruktorów. Było to początkowo kółko samokształceniowe - część kursantów była jednocześnie wykładowcami. W ciągu pół roku krakowskie kursy ukończyło około 140 instruktorów.

Na tym samym posiedzeniu Rady w październiku 1905 r. powołano do istnienia Organizację Techniczno-Bojową PPS. Teoretycznie miała ona pełnić funkcję lokalnej milicji ludowej i stanowić zaplecze kadrowe dla Organizacji Bojowej. Praktycznie jej działalność niczym się nie różniła od OB PPS. 26 grudnia 1905 r. z kasy powiatowej Wysokiego Mazowieckiego zdobyto pół miliona rubli. 24 kwietnia 1906 r. z więzienia na Pawiaku odbito dziesięciu więźniów.

W tej sytuacji Rada postanowiła zlikwidować tę fikcję. W czerwcu 1906 r. na kolejnym posiedzeniu zdecydowano o scaleniu obu struktur bojowych w jednolitą Organizację Bojową PPS. 4330 bojowców zorganizowano w trzynastu okręgach. Nadal funkcjonowała szkoła instruktorów w Krakowie. Utworzono kursy dla bojowców w Warszawie i Łodzi. W Warszawie, Zagłębiu Dąbrowskim i Lwowie działały la-

boratoria produkujące uzbrojenie. W celu przerzutu broni utworzonej za granicą utworzono specjalne Biuro Transportu.

### Frakcja Rewolucyjna

Piłsudski postrzegał nową strukturę jako organizację autonomiczną, jedynie luźno związaną z PPS. Zgodnie z niepodległościowym programem partii uważał ją za przyszłą formację powstańczą.

W efekcie 22 listopada 1906 r., podczas IX Zjazdu PPS w Wiedniu, wybuchł na tym tle otwarty konflikt. Nastąpił też rozłam na skrzydło dążące do pełnej niepodległości Polski poprzez politykę terroru w działaniach Organizacji Bojowej PPS i PPS-Lewicę (mającą chwilowo większość w CKR PPS) skłaniającą się w kierunku współpracy z rosyjskim ruchem socjalistycznym, uważającą, że osiągnięcie niepodległości jest chwilowo niemożliwe i domagającą się skoordynowania działań OB PPS z Rosjanami.

Z tego powodu delegaci związani z Piłsudskim i OB PPS (reprezentujący 19 tysięcy członków spośród 46 tysięcy należących do partii) opuścili obrady Zjazdu i 23 listopada 1906 r. na konferencji w Krakowie powołali do życia PPS-Frakcję Rewolucyjną. Wybrali własny CKR i zdecydowali o kontynuowaniu wydawania „Robotnika”. Frakcja kontrolowała Komitety Okręgowe w Częstochowie, Łodzi, Zagłębiu Dąbrowskim i częściowo w Warszawie. Poparło ją także kilka sekcji zagranicznych.

I Zjazd PPS Frakcji Rewolucyjnej w marcu 1907 r. w Wiedniu uchwalił „Ustawę sił bojowych”. W ich skład weszła Organizacja Bojowa i nowo utworzona - z myślą o samoobronie - Milicja. Zjazd Partii wyłonił Wydział Bojowy Organizacji Bojowej. Podlegał mu sztab i Biuro Centralne. Biuro Centralne kierowało okręgowymi biurami bojowymi. Im z kolei podlegały dzielnice bojowe. W skład dzielnic wchodziły oddziały bojowe (po trzy na dzielnicę). Każdy z nich składał się z trzech „szóstek”.

W tym samym roku policja dokonała masowych aresztowań bojowców, co spowodowało, iż Lewica PPS czuła się na tyle silna, że odrzuciła złożoną przez Frakcję propozycję zjazdu, który miałby wprowadzić federacyjną strukturę partii. Z czasem przyniosło to jej opłakane skutki. Część działaczy Lewicy wstąpiła w 1909 r. do Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, w efekcie czego powstała Komunistyczna Partia Robotnicza Polski. Pozostali wrócili do partii, która w związku z tym na Zjeździe w Wiedniu powróciła 28 sierpnia 1909 r. do tradycyjnej nazwy PPS, odrzucając przyrostek Frakcja Rewolucyjna.

### Finał w Bezdanych

We wrześniu 1908 r. policja zlikwidowała w Warszawie drukarnię „Robotnika”. Walczyło jeszcze 388 bojowców w OB PPS Frakcji Rewolucyjnej oraz 548 w Milicji Robotniczej, ale działalność zamierała.

Jedną z ostatnich akcji bojowców był napad 26 września 1908 r. w Bezdanych pod Wilnem na pociąg pocztowy wiozący pieniądze z Kongresówki do Petersburga. Opanowano wagon pocztowy, stacje telegrafu, zlikwidowano część wojskowej ochrony transportu i obezwładniono resztę. Zdobyto wówczas ponad 200 tys. rubli, które stanowiły solidną podbudowę dalszych działań.

W akcji brało udział czterech przyszłych premierów II Rzeczypospolitej. Nikt z napastników nie zginął. W ciągu następnych dni policja dokonała jednak dzięki informacjom uzyskanym od konfidenta Edmunda Taranowicza kilku aresztowań ludzi związanych z organizacją akcji. Bojowców początkowo skazano na karę śmierci, później zamienioną na długoletnią katorgę. Sam Taranowicz został w 1909 r. zlikwidowany przez OB PPS.

Piłsudski zdecydował się na przeniesienie aktywności na teren Galicji, gdzie działalność policji była słabsza i nie powodowała takich strat, jakie zadawała w Kongresówce Ochraniana. Temu celowi miało służyć powołanie - w czerwcu 1908 r. - konspiracyjnego Związku Walki Czynnej.

Jego budowa doprowadziła do nowego konfliktu pomiędzy Centralnym Komitetem Robotniczym PPS i Wydziałem Bojowym. Wydział chciał kontrolować Związek Walki Czynnej. Dążył też do odbudowy w zaborze rosyjskim zdziesiątkowanej aresztowaniami Organizacji Bojowej. Rada Partyjna PPS w kwietniu 1910 r. poparła w tym sporze Piłsudskiego (czyli CKR PPS) i zaleciła zredukowanie działań Organizacji Bojowej. W czerwcu 1910 r. Wydział Bojowy przestał istnieć. Pod koniec roku w OB działało 77 członków. Ostatnią akcją oddziały bojowe PPS przeprowadziły pod Turkiem w 1911 r.

PPS zaniechała spektakularnych akcji zbrojnych w Kongresówce i skoncentrowała się na budowie szerokich struktur organizacyjnych, głównie wśród młodzieży galicyjskiej. Doświadczenia starć ulicznych w czasie rewolucji 1905 r. pokazały, że odwaga nie poparta odpowiednim wykształceniem powoduje tylko dodatkowe straty własne. Zdecydowano więc na prowadzenie szkolenia wojskowego w ramach konspiracyjnego Związku Walki Czynnej, a potem na jawnego „Strzelca”.



Kazimierz Sosnkowski, założyciel ZWC. Zdjęcie z 1908 r., z okresu studiów we Lwowie

# SZYKUJĄC SIĘ DO WOJNY: RUCH STRZELECKI

MICHAŁ WENKLAR

Powstały w 1908 r. Związek Walki Czynnej, najważniejsza organizacja nastawiona na zbrojne starcie z carską Rosją orientacji aktywistycznej, zachowywał charakter tajny, konspiracyjny.

Wkrótce jednak, wykorzystując wzrost napięcia w sytuacji międzynarodowej i swobodę działania pozostawioną przez austro-węgierskie władze, udało się utworzyć w Galicji organizacje jawne, o wyraźnie militarnym, a jednocześnie niepodległościowym charakterze. Tak pojawił się ruch strzelecki stojący u genezy Legionów.

## Siwy strzelca strój

Najpierw był Związek Strzelecki we Lwowie i Towarzystwo „Strzelec” w Krakowie - dwie bliźniacze organizacje powstałe w 1910 r. pod auspicjami ZWC. Wkrótce podobne pojawiły się w innych miastach Galicji.

Działy jawnie, pod nadzorem austriackich czynników wojskowych. Do rejestracji statutu i formalnego umocowania wykorzystano przykład podobnych, strzeleckich organizacji z austriackiego Tyrolu. Ważniejsza była jednak przychylność Austro-Węgier dla idei szkolenia wojskowego na wypadek wojny z Rosją. Na czele oficjalnego kierownictwa, Wydziału Związku Strzeleckiego, stanął najpierw Władysław Sikorski. Faktycznie zwierzchnikiem był od początku Józef Piłsudski, od czerwca 1912 r. już formalnie, jako komendant Komendy Głównej Związków Strzeleckich. Szefem sztabu Komendy został Kazimierz Sosnkowski.

Formalnie był to rodzaj przysposobienia wojskowego, w rzeczywistości załazek polskiej armii - ochotniczej, z polskimi komendami, z orzełkami na czapkach. Garnęła się do niego młodzież, początkowo głównie z Galicji, później również Królewicy, czyli mieszkańcy zaboru rosyjskiego, dawnego Królestwa Kongresowego. Powstawały też koła w ośrodkach akademickich poza ziemiami polskimi. Udział w „Strzelcu” czy Związku Strzeleckim dawał nadzieję na realny czyn zbrojny w zbliżającej się wojnie, na możliwość aktywnej walki o narodową sprawę, w polskim, nie zaborczym mundurze.

Mundur ten był charakterystyczny, szarego koloru, z okrągłą czapką maciejówką. Pamiętając o niedawnym zwycięstwie Japończyków nad Rosją w wojnie z 1905 r. ich wzorem usunięto wszelkie zbędne ozdoby



Związek Strzelecki - ćwiczenia w Zakopanem. Na czele kolumny idą: Józef Piłsudski (z lewej) i Kazimierz Sosnkowski (z prawej), kompanię prowadzi Mieczysław Ryś-Trojanowski

i błyszczące elementy. Przyjęto zasadę, że żołnierz ma się jak najmniej odbijać od otoczenia, a oficer powinien być nie do odróżnienia od prostego strzelca. W polu różnice rang wskazywać miał tylko kolor sznurka od gwizdka. Uniform ten stał się później podstawą munduru legionowego, a jego stonowany kolor przeszedł do legendy jako symbol wytrwałej, nie oczekującej na efektywne parady i publiczny pokłask pracy niepodległościowej. „Nie noszą lampasów, lecz szary ich strój”, powtarzała najsłynniejsza pieśń legionowa. Sam Piłsudski do końca został wierny strzeleckiemu mundurowi i czapce maciejówce. „Jedzie, jedzie na Kasztance, siwy strzelca strój” - śpiewano w jednej z najbardziej znanych pieśni o Marszałku.

## Nie tylko „Strzelec”

Poza ruchem strzeleckim wywodzącym się z ZWC, pojawiły się wkrótce podobne w formie i celach działania organizacje wywodzące się z innych nurtów ideowych.

Z tajnej organizacji młodzieżowej ZET, związanej z ruchem narodowo-demokratycznym, wyodrębniła się grupa skupiona wokół pisma „Zarzewie”. Zarzewiaczy, szykując się do walki z caratem, zrywali z endecką

prorosyjskością. W 1910 r. zostali podporządkowani konspiracyjnej Armii Polskiej z Mieczysławem Norwidem-Neugebauerem, a później Henrykiem Bagińskim na czele.

W październiku 1911 r. zarzewiaczy - na wzór „Strzelca” - utworzyli we Lwowie, a później w innych miastach Galicji, Polskie Drużyny Strzeleckie (PDS). Wśród organizatorów i politycznych patronów Drużyn można wymienić m.in. Mariana Żegotę-Januszajtisa, Eugeniusza Romera czy Feliksa Młynarskiego. Armia Polska była dla PDS tym, czym ZWC dla „Strzelca”. Drużyniaczy, jak ich nazwano, stanowili ze strzelcami główny, zarówno, co do liczby uczestników, jak i form działania, nurt ruchu strzeleckiego.

Byli też i inni. W pozostającym pod wpływem endecji Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół” pojawiły się w wyniku oddolnych nacisków Stałe Drużyny Sokoła. Galicyjscy ludowcy tworzyli Drużyny Bartoszołowe. Częściowo militarny charakter miał również rozwijający się od 1910 r. w Galicji skauting. Choć nie dorównywały w tym obszarze organizacjom strzeleckim, to uzupełniały ich wysiłki, współtworząc wyjątkowy fenomen: nieposiadający cy własnego państwa Polacy

prowadzili w przeddzień I wojny światowej przeszkolenie wojskowe tysięcy młodych ludzi, w duchu niepodległości i zjednoczenia poprzedzieli zaborczymi kordonami ziem polskich.

Szkolenie prowadzone głównie przez „Strzelca” i Polskie Drużyny Strzeleckie miało nie tylko teoretyczny, ale przede wszystkim praktyczny charakter, z polowymi manewrami i ćwiczeniami strzeleckimi. Szkolono na poziomie podstawowym, podoficerskim i oficerskim.

W sierpniu 1913 r. uruchomiono szkołę oficerską Związku Strzeleckiego w Stróży pod Limanową, przez którą przeszło wielu późniejszych dowódców legionowych. Kurs kończył się otwartymi ćwiczeniami polowymi z marszem na Zakopane. Na tyle jawnym, że wzbudził niepokój i pospieszne meldunki do Lwowa starosty z Nowego Targu, zaniepokojonego pochodem uzbrojonych i zdyscyplinowanych strzelców.

Na szkolenia te docierało również wielu Królewaków. Stefan Rowecki, późniejszy komendant Armii Krajowej, dwukrotnie przedzierał się nielegalnie z zaboru rosyjskiego na kursy Polskich Drużyn Strzeleckich w Galicji, najpierw w Rabce, na-

stępnie w Nowym Sączu. Tak później wspominał pierwszy z nich: „Czas na kursie biegł nam szybko. Rano ćwiczenia, po południu wykłady i własna nauka. Wiele niezapomnianych chwil przeżyliśmy tam, a ćwiczenia z ciężkim marszem w czasie zamieci śnieżnej przez górę Luboń Wielki i Mały pod Rabką, ostre strzelanie i wreszcie dwudniowe ćwiczenia z marszem do Nowego Targu, mimo upłyńnięcia lat przeszło dwudziestu, pozostawiają niezatarte, żywe wspomnienie. Kurs zakończył się dwudniowym egzaminem praktycznym i teoretycznym, który zdałem z wynikiem dobrym, uzyskując stopień podoficera i instruktora Polskich Drużyn Strzeleckich”.

## Drużyniaczy i strzelcy

Do współpracy najważniejszych organizacji strzeleckich doszło po powstaniu Tymczasowej Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych w listopadzie 1912 r.

Początkowo Piłsudski został jedynym komendantem związków i drużyn. Jednak od kwietnia 1913 r., pod wpływem obaw Armii Polskiej, wprowadzono podwójne, rotacyjne kierownictwo - do Piłsudskiego dołączył Marian Żegota-Januszajtis. Ruch strzelecki stanowił już zasób kadro-

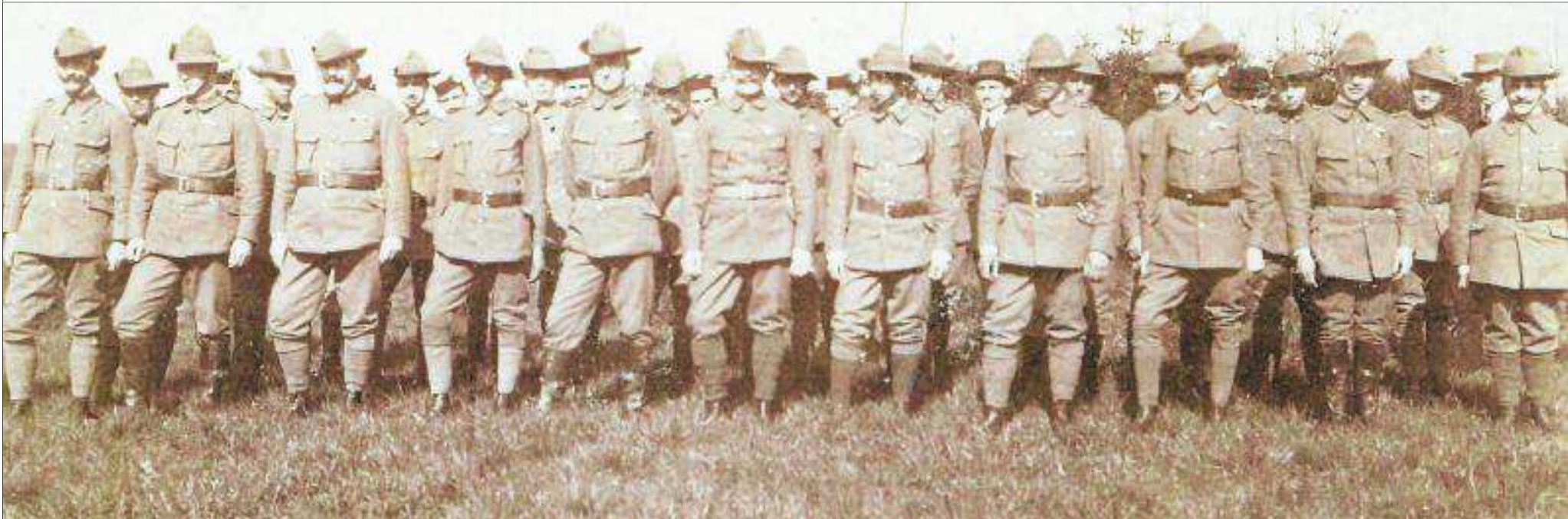
wy kilkunastu tysięcy przeszkolonych, gotowych do służby wojskowej mężczyzn. W połowie 1914 r. liczył ponad 7 tys. członków związków strzeleckich i ponad 6 tys. drużyniaków.

Na nich oparł się Józef Piłsudski, rozpoczynając legionową epopeję. Na początku sierpnia 1914 r. stawiało się na krakowskich Oleandrach około 100 strzelców i ponad 70 członków Polskich Drużyn Strzeleckich, tworząc kompanię kadrową. Piłsudski wygłosił do nich przemówienie, podkreślając potrzebę jedności: „Odtąd nie ma ani strzelców, ani drużyniaków. Wszyscy, co tu jesteście zebrani, jesteście żołnierzami polskimi. Znoszą wszelkie odznaki specjalnych grup. Jedynym naszym znakiem jest odtąd orzeł biały”. Symbolicznie tę jedność potwierdziła wymiana oznak z czapek - strzelcy przekazywali swoje „demokratyczne” orzełki bez korony oparte na tarczy z literą „S”, otrzymując w zamian owalne odznaki drużyniaków z godłem i nazwą organizacji.

Z rozpoczęciem I wojny światowej zakończył się dla nich czas szkolenia i przygotowania. Przyszło im wkrótce wykorzystać te umiejętności w polu, w szeregach Legionów.

# „SOKÓŁ” NA ROZDROŻU

Dzieje Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w perspektywie zbliżającej się wojny dobrze obrazują ówczesne dylematy i wybory, a przede wszystkim przełamywanie podziałów w imię interesu narodowego.



Polowe Drużyny Sokola w Wieliczce, 1913 r. Stare Drużyny Sokola krakowskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” zaczęło tworzyć na podstawie wytycznych z grudnia 1912 r.

MACIEJ ZAKRZEWSKI

Upadek powstania styczniowego w 1864 r. wywołał powszechny wstrząs. Twarde polityczne realia skłoniły społeczeństwo do podjęcia działań dla dobra wspólnego na innej płaszczyźnie niż powszechne powstanie.

Od tej pory idea pracy organizacyjnej stała się dominującym elementem działania Polaków pod obcą władzą. Na pierwszy plan wysunęły się starania o poszerzenie marginesu swobód, o gospodarcze i społeczne odrodzenie. Niemal równocześnie z uzyskaniem przez Polaków w Galicji szerokiej autonomii powołano do życia, jedną największych organizacji społecznych w dziejach polskich. W oparciu o wzorce niemieckie, a szczególnie czeskie, 7 lutego 1867 r. utworzono we Lwowie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”.

Głównym celem „Sokoła” było krzewienie szeroko rozumianej kultury fizycznej. Wpisując się w tendencje czasów, dostrzegano wagę rozwoju fizycznego w podnoszeniu wartości narodu. Mimo że „Sokół” nie stawiał sobie celów politycznych, koncentrując się na aspekcie społecznym, to jednak jego głównym punktem odniesienia była sprawa narodowa. Nie chodziło tylko o podnoszenie walorów fizycznych, ale również – a może przede wszystkim – o wspomaganie integracji narodowej.

Od lat 80. XIX w. postępował zdecydowany rozwój organizacyjny „Sokoła”. Lawinowo powstawały kolejne gniazda na terenie Galicji, ale także w innych zaborach. W dzielnicy pruskiej „Sokół” rozpoczął działalność w 1884 r., a w zaborze rosyjskim cztery lata później. „Sokole” formacje powstawały również w skupiskach polonijnych poza ziemiami polskimi. Towarzystwo Gimnastyczne stało się jedną z najpotężniejszych organizacji społecznych na ziemiach polskich, w samej Galicji w chwili wybuchu wojny w 1914 r. liczyło 30 000 członków.

## Nadszedł rok 1910

W lipcu 1910 r. w Krakowie miały miejsce wielkie obchody 500. rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Na odsłonięcie pomnika grunwaldzkiego przybył sam fundator – Ignacy Jan Paderewski.

Równoległe do tych uroczystości, w których wzięło udział ponad 150 tysięcy ludzi, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” zorganizowało potężny zlot, w którym uczestniczyło 7 tysięcy członków organizacji. Ta potężna manifestacja narodowej solidarności stanowiła symboliczne tło dla najważniejszych procesów.

Od 1910 r. Józef Piłsudski na terenie Galicji tworzył legalne formacje paramilitarne. Początkiem była działalność Związku Strzeleckiego. W obliczu szansy na konflikt pomiędzy zaborcami szybko powstawały kolejne struktury

– Polskie Drużyny Strzeleckie, Drużyny Bartoszowe.

Z tą nową tendencją musiały zmierzyć się „Sokół”. Tradycyjne formy działalności okazały się niewystarczające, działacze spostrzegali odpychający wpływ młodzieży ku ruchowi strzeleckiemu. Co więcej, władze Towarzystwa związane były z prorosyjską Ligą Narodową i sceptycznie spoglądały na aktywizm skierowany ku Austro-Węgrom. Wszelkie oddolne inicjatywy reformy w kierunku wojskowym nie zyskiwały większej uwagi kierownictwa.

Impuls zmian wyszedł z ośrodka krakowskiego, gdzie wpływy narodowców były stosunkowo najmniejsze. Bez oglądania się na decyzje centralnych władz Towarzystwa, w grudniu 1912 r. wydano wytyczne dla tworzenia Stałych Drużyn Sokolich w Krakowie, które miały prowadzić działalność przysposobienia wojskowego. Kierownictwo „Sokoła” pod oddolnym naciskiem powołało scentralizowaną formację. Drużyny miały być wewnętrzną strukturą Towarzystwa. Na ich czele stała Komenda w składzie: Ksawery Fischer, Kazimierz Wyrzykowski, Włodzimierz Godlewski i Józef Haller, całkowicie podporządkowany jednak władzom cywilnym Towarzystwa.

Powołanie struktur paramilitarnych zdecydowanie dodatkowo wpłynęło na ożywienie przeżywającego kryzys sokolstwa. W 1913 r. jeden z inicja-

torów powołania drużyn Edward Kubalski został redaktorem „Przeglądu Sokolego”, który od tej pory stał się miejscem publikacji materiałów szkoleniowych o wyraźnie wojskowym charakterze. Jeszcze w listopadzie 1912 r. w Krakowie i Lwowie powołano w ramach Towarzystwa oddziały konne, w szkoleniu, których również silnie zaakcentowano wymiar bojowy. W procesie szkolenia kadr wojskowych wspomagali Drużyny Sokole znakomici oficerowie armii polskiego pochodzenia, m.in. kpt. Józef Haller i płk Zygmunt Zieliński.

Jednak od połowy 1913 r. wojskowy wymiar szkolenia w ramach „Sokoła” wyraźnie się zmniejszył. Było to następstwo narastającego konfliktu pomiędzy cywilnym kierownictwem, sceptycznym wobec tych działań, a zyskującymi na popularności drużynami. Na lipcowym zjeździe we Lwowie działacze związani z narodowcami zapobiegli uchwale otwarcie wskazującej na bezpośredni udział „Sokoła” w przygotowaniach militarnych na wypadek wojny. To napięcie pomiędzy inspirowanym politycznie czynnikiem cywilnym a oddolnym oczekiwaniem związonym z przygotowaniem do czynu zbrojnego trwało do wybuchu wojny. Mimo pewnej wewnętrznej nieśpójności w działaniu udało się w ramach Stałych Drużyn przeszkolić do sierpnia 1914 r. 7 tysięcy druhów. Kształcenie odbywało się nie tylko na ele-

mentarnym poziomie, uruchomiono też kursy podoficerskie i oficerskie.

## Wybuchła wojna

Powszechna mobilizacja i wybuch wojny z początkiem sierpnia 1914 r. był sprawdzianem dla tworzących się w Galicji formacji militarnych. Kończył się czas przygotowań, nastąpił moment próby.

W „Sokole” szybko zareagowano na bieg wydarzeń. Przy centralnym kierownictwie powołano Wydział Wojskowy (wspólny dla Stałych Drużyn Sokolich i Drużyn Bartoszowych). Krakowski „Sokół”, w przeciwieństwie do kunktatorskich komunikatów płynących z Lwowa, otwarcie wyzwał do walki z Rosją. Ze strony środowisk niepodległościowych apelowano do druhów o aktywny udział w czynie legionowym. W Krakowie prawie 1000 członków Towarzystwa wstąpiło do Legionu Zachodniego, tworząc później batalion w ramach 2. Pułku Piechoty Legionów. 14 września jednostka została wysłana na front w Karpatach.

Nieco inaczej historia potoczyła się we Lwowie. Już w trakcie zaprzysiężenia legionistów 4 września w Krakowie dały o sobie znać pierwsze problemy związane z rotą przysięgi. Edward Kubalski wspominał: *Dnia 4 września następuje zaprzysiężenie Legionu na Błoniach w obecności dra [Juliusza] Leo i nowego komendanta gen. [Rajmunda] Ba-*

*czyńskiego. Lecz, gdy kapitan [Włodzimierz] Zagórski odczytał rotę, okazało się, że brzmi ona bez zmian jak dla austriackich pospolitaków, że każde słowo brzmi na lądzie, morzu i powietrzu – cesarzowi austriackiemu. Wtedy jakby pościemniało nam w oczach i w jednej chwili jakby kto zgasił płomień w naszych sercach. Gdzie te obietnice? Gdzie gwarancje, którymi nas łudzono? Kilku wystąpiło z szeregów nie chcąc walczyć pour roi de Prusse. W ich rządzie był Wyróbek Z. [Zygmunt – przyp. M. Z.] i ja. To co w Krakowie miało charakter incydentalny, we wschodniej części Galicji objawiło się w większym zasięgu.*

Tworzony we Lwowie Legion Wschodni składał się głównie z rekrutów wywodzących się ze Stałych Drużyn „Sokoła” i Drużyn Bartoszowych. Liczbę ochotników szacuje się na około 6 tysięcy. Po ewakuacji z ziem zajętych przez Rosjan, niedoszli legionści odmówili złożenia przysięgi wedle rot austriackiej. Jedynie 800 ochotników, w tym 500 druhów „Sokoła” pod dowództwem Józefa Hallera przyłączyło się do struktur Legionu Zachodniego, współtworząc 3. Pułk Piechoty Legionów.

Dzieje „Sokoła” w okresie poprzedzającym wybuch wojny pokazują, że procesowi odzyskania niepodległości towarzyszyły spory i dylematy. Pomiedzy różnymi orientacjami, jednak w szczerym patriotyzmie, szukano i odnajdowano drogę do wolności.

W NASTĘPNYCH  
NUMERACH

25.09

## LEGIONY

- Powstanie, którego nie było...
  - I Brygada
  - „Beliniacy”
  - „Żelazna Brygada”
- Kampania wotyńska
- W austriackich mundurach

2.10

## NACZELNY KOMITET NARODOWY

- NKN a Legiony
- Struktura NKN
- Kolumna i Tarcze Legionowe
- Władysław Leopold Jaworski
- Koniec gwiazdy Habsburgów
  - Wspomnienia
- Konstanta Srokowskiego

9.10

## NIE TYLKO LEGIONY

- Legion Putawski
- Korpusy w Rosji
- Gen. Józef Dowbór-Muśnicki
  - „Błękitna Armia”
- Gen. Józef Haller

16.10

OD OKUPACJI  
DO KRÓLESTWA POLSKIEGO

- „To piękny kraj ta Polska...”
  - Akt 5 listopada
- Polnische Wehrmacht
- Polska Organizacja Wojskowa
  - Kryzys przysięgowy
  - Władysław Studnicki

23.10

## DYPLOMACJA BEZ PANSTWA

- Działalność zagraniczna NKN
- Komitet Narodowy Polski
- Komitet Paderewskiego i Sienkiewicza
  - Ignacy Paderewski
- Powrót sprawy polskiej na arenę międzynarodową
  - Misja Hołówny w Rosji
  - W Wiedniu i Berlinie

30.10

## LISTOPAD 1918

- Warszawska jesień 1918 r.
- Wielkopolska niepodległa
  - Lwów
- „Polska jest naprawdę! Kraków jest polski!”
  - Poza tym w Małopolsce...
  - Księstwo Cieszyńskie

9.11

## NIEPODLEGŁA

- Dlaczego Polacy wygrali I wojnę światową?
- Ojcowie niepodległości
  - Polska-Ukraina: między wrogością a współpracą
  - Sowiety a niepodległość
- Porozumienie ponad podziałami: Dmowski i Piłsudski 1919
  - Konferencja w Wersalu

## PATRONI MEDIALNI

TVP

HISTORIA

DZIENNIK POLSKI

KOMISJA SKONFEDEROWANYCH  
STRONNICTW NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

ROMAN GIEROŃ

W przeddzień wybuchu pierwszej wojny światowej istniało kilka orientacji politycznych, z których każda wiązała sprawę polskiego losu z jednym z zaborców.

**Związek Walki Czynnej**

W 1908 r. Józef Piłsudski wraz ze swoimi współpracownikami rozpoczął działalność w Galicji. Powstał konspiracyjny Związek Walki Czynnej, który miał przygotować kadry oficerskie i podoficerskie do walki z Rosją. Pod jego kierownictwem rozwinął się ruch strzelecki.

Grupa Komendanta w orientacyjnym sporze, który zdeterminował polskie życie polityczne, występowała przeciwko Rosji. Uważali, że konfrontacja państw centralnych ze wschodnim sąsiadem doprowadziły do opanowania Królestwa Polskiego przez wojska tych pierwszych. Klęska Rosji przyniosła by dwie możliwości. Mogła nastąpić inkorporacja ziem polskich do monarchii Habsburgów i stworzenie austro-węgiersko-polskiej triady lub utworzenie buforowego państwa. Następnym krokiem miała być pełna niepodległość, ze zjednoczeniem ziem polskich z trzech zaborów.

**„Kto chce być wolnym, musi o tę wolność walczyć”**

Piłsudski ze swoimi współpracownikami dążył do stworzenia platformy politycznej stronnictw popierających organizację militarną.

25 i 26 sierpnia 1912 r. odbył się, zwołany przez Władysława Studnickiego, zjazd irredentystów w Zakopanem. Brali w nim udział działacze socjalistyczni, narodowi i przedstawiciele inteligencji. Podczas zjazdu grupa Piłsudskiego głosiła potrzebę intensyfikacji militarnych poczynań. Powołano Polski Skarb Wojskowy, który zapoczątkował unifikację ruchu. Wraz z pozyskaniem dla idei niepodległościowej amerykańskiej Polonii, pojawiły się realne środki finansowe. Polski Skarb Wojskowy miał dofinansowywać militarne przygotowania.

Kilka miesięcy po zjeździe zakopiańskim, w październiku 1912 r., wybuchła pierwsza wojna bałkańska. Opinia europejska uważała, że to początek konfliktu, który doprowadzi do starcia Ententy z państwami centralnymi. Sytuacja stwarzała możliwość zjednoczenia stronnictw niepodle-



głościowych. Reprezentanci królewskich i galicyjskich ugrupowań powołał 10 listopada 1912 r. w Wiedniu Komisję Tymczasową Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Założyły ją trzy ugrupowania galicyjskie: Polska Partia Socjal-Demokratyczna, Polskie Stronnictwo Niepodległościowe i Polskie Stronnictwo Ludowe-Zjednoczenie Niezawisłych Ludowców oraz cztery z Królestwa: PPS-Frakcja Rewolucyjna, Narodowy Związek Robotniczy, Narodowy Związek Chłopski oraz Organizacja Niepodległościowej Inteligencji.

Założyciele ustanawiali Komisję jako ciało zwierzchnie organizacji strzeleckich. Nie uznały jej Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” oraz Drużyny Bartoszewskie. Piłsudski został komendantem wojskowym. Sekretarzem został Witold Jodko-Narkiewicz. W odezwie KTSSN z 10 grudnia 1912 r. zapisano, że „jak długo Austro-Węgry walczyć będą w interesie swojej państwowości przeciwko Rosji, są one naszym naturalnym sprzymierzeńcem”. W wypadku wojny Komisja miała wyłonić z siebie

Rząd Narodowy. Podporządkowano jej Polski Skarb Wojskowy.

**Trudna współpraca**

Formowanie się Komisji w perspektywie nieodległego wybuchu wojny miało swoje słabości w okresie stabilizacji. Tocząca rozgrywki partyjne dotyczące struktury organizacyjnej oddziały strzeleckich i przyszyły im losy. Do tego dochodziły problemy związane z rozporządzeniem zgromadzonymi funduszami.

Pomimo tego stronnictwa były wciąż zainteresowane utrzymaniem Komisji. Na przełomie listopada i grudnia 1913 r. we Lwowie odbył się kongres. Podjęto na nim decyzję dotyczącą zmiany statutu i nazwy, odrzucono przymiotnik tymczasowa. KSSN została przekształcona w stałą instytucję koordynującą prace niepodległościowe.

Czynnikiem hamującym wewnętrzne konflikty była groźba utraty dotacji finansowych, jednak spory między sojusznikami pogłębiały się. Na światło dzienne wychodziły skandale. W związkach strzeleckich dawały o sobie znać nastroje zniechę-

W odezwie Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych – wydanej 28 lipca 1914 r. – czytamy „stoimy u wrót wypadków, które mogą zmienić mapę Europy, na długie lata przesądzić granice państw, rolę i prawa narodów, a których głównym teatrem będą ziemie polski”. Odezwą miała charakter antyrosyjski. Komisja zapowiadała powołanie Rządu Narodowego, stawała się zatem konkurencją dla galicyjskich zwolenników rozwiązania trialistycznego.

Po nieudanej w gruncie rzeczy wyprawie złożonej ze strzelców Pierwszej Kompanii Kadrowej do Kielc w sierpniu 1914 r. dzięki wsparciu galicyjskich polityków Juliusza Leo i Władysława Jaworskiego powstały Legiony Polskie. Konserwatyści postanowili nadać strzeleckiej inicjatywie austro-polski kształt. 16 sierpnia utworzono Naczelny Komitet Narodowy. Reprezentanci Piłsudskiego zgłosili do niego akces. NKN miał sprawować nadzór nad ochotniczymi formacjami wojskowymi, które walczyłyby w składzie austro-węgierskiej armii.

Operujący na terenie Kongresówki strzelcy mieli zostać włączeni do jednego z dwóch Legionów Polskich. Tym samym KSSN utraciła rację bytu i 17 sierpnia 1914 r. zakończyła swoje istnienie. Był to specyficzny i krótkotrwały sojusznictwo niepodległościowych różnej orientacji ideowej, które łączył stosunek do formy realizacji walki o wolność Polski.

Powstanie Polskiego Skarbu Wojskowego i Komisji było jednak sukcesem, dzięki któremu grupa Piłsudskiego uzyskała siłę polityczną. To oni obsadzili kluczowe stanowiska w obu instytucjach. Niektóre ze stronnictw wchodzących w skład Komisji miały małe wpływy w społeczeństwie, jednakże same ich nazwy były atutem – działalność niepodległościowa była dzięki nim legitymowana przez partie z dwóch zaborów, różnych kierunków politycznych. Ich obecność umożliwiała występowanie w ramach szerszej platformy politycznej.

**Kres Komisji**

Wybuch wojny zaskoczył polski ruch niepodległościowy. Latem 1914 r. do konfliktu zbrojnego przygotowywały się milionowe armie. Zdecydowana większość mieszkańców ziem polskich oczekiwała wojny powszechnej z obawą.

Jednakże starcie pomiędzy zaborcami tworzyło międzyna-

rodową koniunkturę, na którą czekali przedstawiciele opcji niepodległościowej. W odezwie KSSN wydanej 28 lipca 1914 r. czytamy „stoimy u wrót wypadków, które mogą zmienić mapę Europy, na długie lata przesądzić granice państw, rolę i prawa narodów, a których głównym teatrem będą ziemie polski”. Odezwą miała charakter antyrosyjski. Komisja zapowiadała powołanie Rządu Narodowego, stawała się zatem konkurencją dla galicyjskich zwolenników rozwiązania trialistycznego.

Po nieudanej w gruncie rzeczy wyprawie złożonej ze strzelców Pierwszej Kompanii Kadrowej do Kielc w sierpniu 1914 r. dzięki wsparciu galicyjskich polityków Juliusza Leo i Władysława Jaworskiego powstały Legiony Polskie. Konserwatyści postanowili nadać strzeleckiej inicjatywie austro-polski kształt. 16 sierpnia utworzono Naczelny Komitet Narodowy. Reprezentanci Piłsudskiego zgłosili do niego akces. NKN miał sprawować nadzór nad ochotniczymi formacjami wojskowymi, które walczyłyby w składzie austro-węgierskiej armii.

Operujący na terenie Kongresówki strzelcy mieli zostać włączeni do jednego z dwóch Legionów Polskich. Tym samym KSSN utraciła rację bytu i 17 sierpnia 1914 r. zakończyła swoje istnienie. Był to specyficzny i krótkotrwały sojusznictwo niepodległościowych różnej orientacji ideowej, które łączył stosunek do formy realizacji walki o wolność Polski.

Powstanie Polskiego Skarbu Wojskowego i Komisji było jednak sukcesem, dzięki któremu grupa Piłsudskiego uzyskała siłę polityczną. To oni obsadzili kluczowe stanowiska w obu instytucjach. Niektóre ze stronnictw wchodzących w skład Komisji miały małe wpływy w społeczeństwie, jednakże same ich nazwy były atutem – działalność niepodległościowa była dzięki nim legitymowana przez partie z dwóch zaborów, różnych kierunków politycznych. Ich obecność umożliwiała występowanie w ramach szerszej platformy politycznej.

Historik i literaturoznawca Wilhelm Feldman napisał później, że największą zasługą Komisji było to, że „wobec zbliżającego się konfliktu europejskiego istniał organ polski, myślący o polityce polskiej międzynarodowej, o państwowości polskiej i zmuszający rodaków do myślenia o Polsce kategoriami państwowymi”.